

Listy z kraju.

stanowi to z pewnością szczególniejszy urok tegorocznego sezonu kąpielowego, to przyglądanie się pilnie robotnicie na wybrzeżu, gdzie ludzie krzątają się jak pszczoły w ulu i toczą walkę z potężnym wrogiem, oceanem. Dbając o małych i dorosłych gości, zarząd kąpielowy na lawicy piaskowej wystawił kolumnadę, która do wszystkiego gościom służy. Dzieci się tam bawią i hałasują a rodzice wygodnie rozkładają się w kąpielowych fotelach a pomiędzy nimi wszystkimi uwija się óma małych posługaczyw w pięknych uniformach ochłopów okrętowych, biegających to tu, to ówdzie po rozkazy i odnoszących je do gmachu. Jako kolorystyczne akcenty w obrazie nadbrzeżnym, delikatnie cieniowanym, a występującym na tle morza z krzywizną ugiętej się po nim barkami o złotych żagliach, a który to obraz najwygodniej obserwować można z jednego z dwóch namiotów, wzniesionych na terasach lawicy, przedstawiają się czerwone kurtki i tejsze samej barwy króciutkie ineksprymable kąpieluków. Sheveningen jest przede wszystkim miejscem kąpielowym dla rodzin, a sama Haga wysła tam corocznie do 4.000 osób. Wśród kuracuzów przeważa tedy element holenderski. Nie można powiedzieć, żeby Holenderka szczególnie imponowała widzowi swoim pięknym wzrostem. Kto przyjeżdża z Anglii, gdzie się natrzączył smukłych postaci kobiecych, lubowniczek sportu, albo z Francji, gdzie kobiety słynę z zgrabności, a zna bezkształtne Niemki, temu musi przyjść na myśl, patrząc na Holenderki, że one są pośredniczkami między wschodem a zachodem — wdzięczny biust osadzony na potężnym, prawdziwie niemieckim, gruntownym piędziale. Nie można przypisać, iżby to pochodziło stąd, że panie z warstw wyższych przejęły zwyczaj ludowy, wedle którego jak z liczby słojów o wieku drzewa, tak o bogactwie kobiety sądzi się z liczby spodnie, które na siebie włożyła. A zwyczaj ten udowodnienia zamożności wielką liczbą sukni — co szczególna — wspólny jest północnym i południowym ludom Europy. W południowej Holandji spotać można kobiety podobne do obrzydzonych dzwonnów, a takie same obladowane sukniemi figury napotka się i w Lorecie i pod Krzymem. Powszechnie też noszą kobiety w Sheveningen czepe, używane jeszcze przed stuleciami, z białych, czasami ze złota, a nawet szadone drogiemi kamieniami. Czy one im do twarzą, czy nie, o to trudno się spierać, to tylko pewna, że szkaradnie wygląda nomodny kapelus z kwiatami i pakami, nałożony na taki czepek. A trafia się to dzwonnów dosyć często. Sheveningen jest miejscem kąpielowym dla rodzin, toteż wybrzeże jest skromne. Jakąś damę z półwiatka, która w krzyżującej toalecie zabłądziła tu niedawno z Amsterdamu, przyjęła publiczność tak źle, że się aż policja w to wdać musiała, aby ową damę ochronić przed czynną zniewagą. Światowiec, któryby w Sheveningenie szukał Ostendy, pomylił się w rachubie. Kąpiele są w pięknej trójce urządzono: dla kobiet, dla rodzin t. j. mieszane i dla mężczyzn. Pewien cudzoziemiec, niezajęty miejscowych obyczajów przechadzał się swobodnie przed kąpielami, a spostrzegłszy gdzieś na końcu horyzontu żagle i zatrzymał się do przyczynienia mu się, ułożył ciężką ręką na ramieniu. Zdekoncentrowany odwrócił się i utkwiał pytającym wzrokiem w oczy, osadzonych na obliczu dobnem w bujne wasy, a należącem do umiundurowanego dozorca. Na milozące pytanie otrzymał płynną holenderską odpowiedź, w której go energicznie wezwano, aby się nie zatrzymywał podczas przechadzki. Przypadkowo stanął ów cudzoziemiec przed kąpielami dla kobiet. Nie było rady, musiał dalej wędrować, ale wspomniawszy wielkiego kurfiursta, który z dawniej, wesołej Hagi musiał uciekać do Bredy, zaczął rozmyślać nad stosownością dzisiejszego urządzania. — Wątpił, czy odwołują się one potrzeby, a przystępowały do dyrektora zakładu takie wypowiedział dość poważne uwagi: Dlaczego ów wasyły urzędnik, który utrzymuje nadzór nad brzegiem dla pań przeznaczonym, jest przed resztą świata męskiego w Sheveningen tak bardzo uprzywilejowany, albo tak bardzo uposiedzony, że może rozkoszować się widokiem kąpiących się plet pięknej, albo też, że musi ten widok znosić. Świat jest już taki, że ludzie bywają na nim niedyskretni — otóżoby się stało, gdyby ten mąż dał światu w pamiętnikach sposobność poznać swoje wrażenia, jakich doznał dozorując damskich kąpieł? Czyby dalej nie nakazywała logika, kiedy mężczyzna sprawuje nadzór nad kąpielami kobiecymi, aby nad męskimi czuł wężsi policjant, któryby z ich pobliża wystraszał zbyt ciekawe damy? Jak dalej usprawiedliwić nieprzysłowne przyglądanie się mieszanym kąpielom? Dyrektor widocznie uderzył to zarzuty. Być może, że je przedstawi holenderskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. Na wybrzeżach, dokąd cudzoziemcy nie zagląda, panuje piękna swoboda. Dowodzi to, że tryskająca z obrazów Ostady lub Teniersa radość z życia nie zaginęła i dziś u ludu holenderskiego. Zda się nawet, że w niektórych okolicach Holandji objawiała się ona nieco za dobitnie, tak że władze widziały się zniewolonymi zakazał tu i ówdzie ludowych kermesse'ów.

Czechy pod Brodami d. 24. sierpnia. (Ciąg dalszy sprawozdania o wykopaliskach). Amulet znaleziony dnia 20. bm. jest z krzemienia nieobrobionego a ściana z liniami symbolicznymi jak również równoległa do tejże, ma kształt trapezoidu. Długość jej wynosi 6 cm. szerokość 4. Przednia ściana rozdzielona głębszą brzdąką ręcznie wykonaną na dwie części; górna mniejsza i dolna dłuższa. Górna tworzy niedokładny kwadrat i w środku ma dwie wydłużone owalne linijki, w których średnica osi dłuższej wynosi 1 mm. Niżej pod niemi znajduje się nieregularny łuszek wypukły, półksiężycowaty, rogami ku górze zwrócony. Z dołu ku środkowi kwadratu i z obu boków, wydłużono promienie dość nieregularnie; skośne z domyślnym punktem zetknięcia robią wrażenie prymitywnej podobnoży głowy owolowej monstrualnej, lub lwiej. Prostokąt dolny ponacinany wielkimi nieregularnymi liniami w kliny, trójkąty, prostokąty i t. d. Może to pismo kabalistyczne dawnych Słowian. Dodać należy, że leżał on w głębokości 2 1/2 m. pod całem zbiorowiskiem kości ludzkich rozrzuconych w nieładzie, i aż do tej głębokości sięgał tu czarnoziem aluwialny, gdy przeciwnie gdzieindziej pokład jego wynosi tylko 3/4 m. a pod nim zaraz leży grmysz, gruboziarnisty żwir z epoką mieszaną. Dokładniejsze badania archeologiczne zapewne wyjaśnią dokładniejszą wartość tego szczególnego okazu i odkryją znaczenie tajemniczych linij. co przyniosłoby nieobliczone korzyści nauce. Dnia 20. bm. odkopano trzy mogiły. W pierwszej leżał szkielet 192 cm. długi z wyciągniętymi nogami i rękami, dobrze zachowany. Na kości oboczek leżała szpilka 12 cm. długa z drutu brązowego od połowy, czolorogranna srułowato skręcana, dolna część z ostrzem, okrągła. koniec górny spłaszczony na blaszkę tworzący mały skręt o średnicy 5 mm. Cała szpilka pokryta „patyną“ (śnieżydło) zieloną, która potarta o sukno świeci się jak emalia. U nog stało małe naczynie z rodzaju przezemnie już opisanych, z jedzeniem 6 cm. wysokości, z resztkami jedzenia, drugie zapewne na wodę obok. Drugi szkielet kobiety 165 cm. długi, leżał w głębokości 1/2 m. a zaopatrzony był dwoma garmszkami na drogę wieczności, tudzież i łyżeczką gliniana, co do formy podobną do łyżek, jakie i dziś nasi wieśniacy „koziak“ z drzewa wyrzynają. Na rękę miała bransoletę z białej żelaznej, 1 mm. grubej, 3 mm. szerokiej, kolistą, o średnicy 6 cm. W wykonaniu widać naśladowanie natury. Aby ją założyć można, końce nie są połączone, lecz wolne, tworząc jakby wąż oplecionego o drzewo lub inny przedmiot. W trzecim grobie była szpilka żelazna, kształtu zupełnie takiego jak wyżej opisana, tylko krótsza, bo na 1 dm. długa. Przedpołudnie zesłało na szukaniu granic omentarza i na żaden grób nie natrafiono. Dnia 21. bm. po odkopaniu mniej niż półmrowej warstwy znaleziono urnę z nakrywą, pełną kości popalonych. Ponieważ leżała blisko powierzchni, uległa wskutek ciśnienia zupełnie zniszczeniu. We wnętrzu jej wśród kości spalonych, był grót ze strząły z brązu, trójściany; krawędzie ścian tworzą linie sklepienia gotyckiego. Długość grota samego wynosi 2 ctm., osada 1 ctm. Groty krzemienne były płaskie i osadzone je w rozłupanem prawdopodobnie drzewcu, tu rzecz prawdopodobnie ma się przeciwnie. W grocie wywiercono starannie otwór 5 mm. średnicy i weń zatkało drzewo. Obok tego leżała kończyzna strzał z żelaza również trójściana do 6 1/2 ctm. długa, ostrze samo w kształcie hreczki lub nasienia buka z wkleśniętymi ścianami, zwięża się ku ostrzu i szyjce nasady. Nasada (uszkodzona) wykonana nadzwyczaj starannie jak i całość rozszerza się ku końcowi, obejmującemu otwór do zatknięcia drzewca. Prócz tych były jeszcze 3 strzałki (groty), 2 z kości, 1 z kamienia. Pierwsze mają otwory, ostatnia zaciecie tylko karbowane do przywiązywania. Długość każdej nie przekracza 5 ctm., a kościane uszkodzone przez ogień. Dnia 22. bm. odkopano szkielet kobiety obłożony z wierzchu od stóp do głów drzewem, które zwięzłilo się. Zachowało się tylko 4 kawateczki niezwięzłone. Urna mała 7 1/2 ctm. wysoka, o średnicy brzośca 11 ctm. u wylotu 6 ctm. jest jedynym tego roku odkopaniem naczyniem ozdobionem ornamentyką. W odległości 3 ctm. od wylotu otacza naczynie linia wokoło wcięta, niżej druga. Prześrzenie między niemi ozdobiona linją łamaną, dzielącą całość na trójkątą. Z wierzchołków tych trójkątów pociągnięte są do podstawy linie prostopadłe (wysokości). To odróżnia ją od urn w przeszłym roku znalezionych. Wysockie wyciągnięta jest tylko w przedniej części naczynia. Niżej znów jest linia okalająca naczynie, a przestrzeń nią odcięta zdobną 22 linij prostopadłych. Próż tego całe naczynie w różnych kierunkach dla upiększenia ma wycięnięte dołeczki o średnicy 1 1/2 mm. Ucho bez ozdoby a dno kuliste, więc naczynie w życiu codziennem nie miało zastosowania, — było rytualnem. Po południu w głębokości 1/4 metra odkopano szkielet wyrostka 152 ctm. długi. U głowy miał naczynie maluchne 3 ctm. wysokości z resztą jada, u nog miedzeczkę. Oba naczynia z gliny niepalonej ręką wykonane. W okolicy piersi kościany wsiorok prostokąty 3 1/2, długi, 2 1/2, szeroki a 6 ctm. gruby z otworem w środku do zawie-

szania. O 60 ctm. mniej więcej od szkieletu z lewej strony stała urna duża z nakrywką. Urna w kształcie misy z czarnej gliny palonej, nakrywa z czerwonej zachodzi na nią. Średnica jej wynosi 40 ctm., wysokość nakrywy 20, a urny również tyle. Po nimy iż była zupełnie popieczoną, udało się ją ściągnąć drutem i wydobć. Dnia 23. bm. przybył tu prof. Szaraniewicz a oglądający wydobycie przedmioty ojechał do Wysocka, majątności pana Sali, marszałka tutejszego powiatu, gdzie ma być również grodzisko. G. Kubik-Horodyski. Czas odnowić przedpłatę na Gazetę Narodową. która wynosi: w Łowiczu na prowincyi 1 zł. 50 ct. 3 zł. kwartalnie 4 " 50 " 6 " półrocznie 9 " " 12 " Dla prenumeratorów Gaz. Nar. odstępujemy dwutygodnik ilustrowany dla kobiet „NOWE MODY“ po cenie wyjątkowo zmniejszonej, a to za 1 zł. 20 ct. kwartalnie lub 40 ct. miesięcznie. KRONIKA. Lwów d. 26. sierpnia. Zapiski osobiste. Marszałek kraj, hr. Stanisław Bałeni wyjechał wczoraj do Zakopanego na lustrację stacy klimatycznej i drog gminnych. Konsulem tureckim na prowincję poznańską i śląską zamianował sultan fabrykanta papierosów, p. Józefa Prędzińskiego z Wrocławia. Siedzibą konsula jest Wrocław. Ciekawą ale i smutną zarazem wiadok przedstawia będzie w tych dniach nasze miasto. Podniósł gwałt żydzi na Krakowskim i ręcznie kład będą na Żółkiewskim, kupiarki łyżawkowie lamentem napętni swoje przedmieścia i wtrówać im będą ogłazy z Zielonog. Płacząc i zawołując dążyć będzie każdy i każda na inspekcję policji i tam skarżyć się będą na zniknięcie wszelkiej monety kruszcowej z rąk, kieszek, pularsów, nawet z szufad i z pod zamknięciem. A znikną będą tajemniczo, niewidzialnie — tu je włożysz — (jeżeli będziesz miał) w bezpieczną skrytkę, a za chwilę spojrzysz, już ich nie ma. Ludzie po ulicach będą biegać jak szaleni, będą sobie włosy z głowy wyrwali i rozdzielali tużurki na piersiach, ale to wszystko nie pomoże, wszelkie monety czyto z miedzi czy niklu, czyli z kruszców szlachetnych powędrują z zarowaną drogą do kieszeni pewnego starego żyda, kręcącego się po Lwowie a posiadającego inkluzę. Już wczoraj była policja na tropie wyśledzenia tego rybaka metalowej mamony, cóż kiedy później trop ów okazał się fałszywym. Żrana wczoraj sprzedawała wieśniaczka z pod Lwowa staremu żydowi dwie kaczki i dostała za nie 16 szóstek. Nieszczęśliwa nie spostrzegła, że między tymi szóstkami był właśnie inkluz w postaci brudnej jednej sztuki starego stempla. Ścisnęła otrzymane pieniądze dobrze w garści, ale za chwilę, gdy w nią zająrzała już było tylko dziesięć szóstek, potem ścisnęła garść jeszcze lepiej, ale za pięć minut nowych, było już tylko sześć sztuk, a nareszcie ani jednej. Jakimże tedy innym sposobem stać się mógł ten inkl, jeżeli nie tym, że chytry żyd wmszał między szóstki inkluzę. Uwikłana w taką nieczystą sprawę haba wczorajem, gdy się do niej po kaczki zgłosił znowu stary żyd, przytrzymała go i powiedziała na policję, oskarżając o zarownicze wyciąganie pieniędzy poboznym chrześcijanom z kieszeni. Już tedy bliżka była policja wywabiania Lwowa od niebezpieczeństwa, gdy tymczasem w ostatniej chwili pokazało się, że sprowadzony na inspekcję żyd nie jest identycznym z szczęśliwym posiadaczem wabika na cudzą monetę. Baczność tedy panowie i panie na portmonetki, bo inkluz nie żartuje. Zmiana własności. P. Leopold Litwiński, znany tuższy kupiec i przemysłowiec, nabył w tych dniach dobra Glinnik górny w pow. Jasielskim od p. Maryi Bączkowskiej. Majątek Zarzyszcze, w pow. żółkiewskim, nabył od p. Józefa Jasielskiego p. Władysław Biesiadcki. Z Monasterzysk piszą nam pod d. 25. m. Po kilku tygodniowym prawie tropikalnym skwarze słonecznym, który całą przyrodę pozabawił wszelkiej możliwej vegetacji, dobroczynne niebo dnia wczorajszego obfitym deszczem zrosiło spragnioną ziemię, drzewa i kwiaty i całą przyrodę, która w dniu dzisiejszym przybrała szatę słoneczną, usmiechała się błogo i zda się wołać: „Kto jeśli nie Bóg?!" Tak! Ten dobry i niewyczerpany w działach swoich Stwórca, nie tylko tehał po skwarnych słonecznych dniach życie w całą przyrodę, ale nadto skierował w dniu dzisiejszym kroki biskupa ks. Webera do naszego grodu, ażeby spragnione serca i dusze wiernych pokrzepił i wzmocnił w wierze świętej i ostodził nasze troski codziennego życia. Dostojny pasterz przybył wedle zapowiedzianego programu o godzinie 8 po południu i przywitany został przed bramą tryumfalną, zbudowaną przez tutejszą gminę w samym śródmieściu, najprzód przez zastępcę burmistrza, następnie przez przybyły kler i naród, wśród odgłosu dzwonnów wprowadzono go do kościoła. (Ch.) Z Żurawna otrzymujemy następujące pismo: Z powodu wiadomości podanej przez Kurjer Lwowski a powtórzonej przez Gzetzet Lwowski i Dziennik Polski, że podczas podróży mojej Dniestrem, wydarzył się wypadek życia mojemu zagrażający, otrzymałem i otrzymuję listy i telegramy, że brak czasu nie pozwala mi bezpośrednio na wszystkie te listy odpowiadać. Używam więc tej drogi, aby przedewszystkiem tym życzyliw mi, którzy zapytywali mnie o

szczęśliwy wypadek i stan zdrowia, serdecznie za ich uprzejmość i troskliwość podziękować, a następnie aby zawiadomili ich, że nie wydarzył mi się żaden wypadek, a w szczególności, że ani przypadkiem, ani z umysłu do Dniestru nie wpadłem i że od zimy br. aż do teraz nieprzerwanie cieszę się jak najlepszym zdrowiem. Mistyfikacja, której nęglą red-keja Kurjera Lwowskiiego, a raczej złośliwy żart cierpiącego na umyśle człowieka, który sobie na nią pozwolił, została tak ręcznie ułożoną i wykonaną, że do redakcyi nie mogę mieć z powodu nieszczęścia tej wiadomości żadnego żalu, mam bowiem na to dowody, że usiłowałem sprawdzić te wiadomości i że mimo tej przeczności uległa tylko dalszemu a przez autora przewidywanemu ciągowi mistyfikacji. Karol d'Abancourt. Poczta w Dorze. Z powodu naszej notatki w kronice nr. 233 otrzymujemy od Dyrekcyi poczt wyjaśnienie, że w Jaremcu nie istnieje dotychczas jeszcze urząd pocztowy i że doręczenie poczty dla Jaremcza przez urząd pocztowy w Dorze, zarządzone na życzenie stron interesowanych, nie może odbywać się tak szybko i regularnie, jak doręczenie w samej siedzibie urzędu pocztowego. Zresztą równocześnie przyspiesza się pertraktacje w sprawie kreowania nrzędu pocztowego w Jaremcu. Sztuczki konkurencyjne. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Stanisławowie rozpoczęła się w poniedziałek pnnowa rozprawa przeciwko Filipowi Liebermanowi, właścicielowi fabryki drożdży i spirytusu w Knihylinie, skazanemu w styczniu br. na jednoroczne ciężkie więzienie za oszustwo popełnione na te wyznaczenie. Lieberman i wspólnik jego Goldfeld namówili na wiosnę 1894 rabinów z Tyśmienicy i Stanisławowa, ażeby ci ogłosili, że drożdże z fabryki katolickiej w Lisowcach, należące do pana Cygenberg-Orłowskiego, pochodzące są „trefne“. Rabin podpiisał żądana oświadę, i skutek jej był taki, że żydzi zhołowali fabrykę p. Cygenberg-Orłowskiego, a on stracił na tem około 6.000 zł. Oskarżeni wówczas o zbrodnię oszustwa dwaj Horowitz, rabin z Tyśmienicy i Stanisławowa oraz właściciel fabryki Goldfeld, zostali od oskarżenia uwolnieni, skazany zaś Lieberman wniosk przeciwko wyrokowi zażalenie nieważności, na skutek którego najwyższy trybunał polecił przeprowadzić ponowne rozprawy. O wyroki, który zapadnie jutro doniesiemy. Zasadzenie agitatora socjalistycznego. Tadeusz Reger z Krakowa zasądzony został w Cieszynie na sześciotygodniowe więzienie za pobudzającą mowę wypowiedzianą podczas ostatniego bezrobocia w Karwinie. Odnowienie katedry na Wawelu. O postępie robót restauracyjnych w katedrze na Wawelu znajdujemy w Casopismie Tow. technicznego krakowsk. następujące szczegóły: Restaurację rozpoczęto od skarbec, którego ciowska osadzina, aczkolwiek w górnych warstwach niezuł zachowana, dołem opłakany przedstawia widok. W ciągu bieżącego stulecia dolna ta część skarbec była już wprawdzie restaurowana, lecz użycie lichego ciosu piaskowego przy mniej sumiennem i niemiękkjem osadzeniu spowodowało, że cała ta nowa okładzina w ciągu kilkudziesięciu lat zupełnie uległa zwietrzeniu i jako konstruktywne jądrum murów niewiązana, od tycheż zupełnie się oddzieliła. Otóż okładzina te zroberano i zastąpiono nową z ciosu wapiennego, pochodzącego z łomów pod Chrzanowem. Okładzina górnych części skarbec, stosunkowo niezuł, jak się rzekło, utrzymana, wymagała tylko wymiany niektórych bardziej zniszczonych sztuk ciosowych. Jednocześnie z wymianą okładziny ciosowej ściana restaurowano szczyt skarbec, na którym tak istniejąca herby, jakoteż pinakle zakończające sterczyzny, wykonane ongi z kamienia pińczowskiego, bardzo wiele od kilkrotnych pożarów zamku królowskiego uciepały tak, że zaledwie gdziennicze jeszcze dał się odszukać ten lub ów ślad, który umożliwił sumienną restaurację, to jest otworzenie motywów niedgdy istniejących. Drewniana konstrukcya wieżby dachowej nad skarbecm dla jej znacznego zniszczenia i dla zabezpieczenia na przyszłość od łatwo zdarzyć się mogącego pożaru — zamieniono na konstrukcye żelazną i pokryto nową blachą miedziana. Z końcem roku zeszłego postawiono rusztowanie w presbiterjum i nawach bocznych katedry, poczem, w czasie zimowym, przystąpiono do niebzdanych zdjęć rysunkowych, oraz poszukiwań malowideł, mogących dać pewne wskazówki co do charakteru niewątpliwie istniejącej kiedyś polichromii wewnętrznej; jakoż pod kilkoma warstwami pobiały bal malowań z ostatnich czasów pochodzących, odnalaziono we wnękach szesnastu ślepych okien presbiterjalnych malowidła z początku XVII wieku wykonane „al fresco“, a przedstawiające aniołów niosących znaki Męki Pańskiej. Malowidła te wykonano wówczas na miejscu pozostałych koron-ek kamiennych, zdołanych ręcznie odnowić. Pod temi malowidłami dopiero odnalaziono ślady maswerków postakżyl do odnowienia rysunku samych maswerków. Pola wolne między profilami maswerków pokryte były w epoce gotyckiej malowidłami, których niestety tylko resztki dały się odczyścić i te na pamiętkę i dla wskazania sposobu ewentualnej polichromii presbiterjum fotografowano i fotografie kolorystycznie uzupełniono. Z malowideł „al fresco“ postawiono parę lepiej zachowanych na miejscu, resztę zaś, bardzo niiernej zresztą wartości usunieto, przywracając natomiast kamienne koronki, niedgdy istniejące, a dla tych malowideł poświęcane. Koronki te czyli maswerki wykonane z kamienia biegnącego osadzają się na miejscu starych ciosów we właściwych miejscach. Na sklepieniach ostro-łukowych presbiterjum odnalazły się ślady malowania tylko jednym, ciemno-niebieskim tonem. Pińczowska żebra sklepienne, jak rzędzone kłucze, okazują ślady dawniej polichromii. Tak same sklepienia, jakoteż żebra i kłucze, oraz licia ścian, osieje okienne i maswerki okienne przedroczę już to przez czas uszkodzone, już to barbarzyńską ręką usunieto lub zdeformowane, są obecnie przedmiotem energicznej restauracji, przy której z całym pietaszem, nie pogardzając najmniejszym, skrupiełnie poszukiwaniw i zbieraniem śladów, dąży się widocznie do odtworzenia tych wszystkich fragmentów architektonicznych, które istnieć

powinny. W roku bieżącym obok robót wewnętrznych kościoła wyżej wymienionego, przedsięwzięta została restauracja wieży z. zw. Zygmuntowskiej, oraz wykończenie robót zewnętrznych przy skarbec, do którego okien wykonane zostały kraty ozdobne z żelaza kutego. Z Leżajska piszą nam: W klasztorze OO. Bernardynów w Leżajsku odbędą się czterodniowe rekolekcye od 4. do 8. września. W tym czasie przypada uroczystość narodzenia Matki Boskiej, przez Stolicę Apostolską obdarzona odpustem zupełnym, a trwającym przez trzy dni. Na uroczystość to przybędzie też sufragan przemyski ks. biskup Głazer, który przy sposobności swego pobytu w klasztorze będzie udzielał Sakramentu Bierzowania. Nieznany obraz Grotgera. W mieście Pardubicach w Czechach znajduje się w rodzinie dra J. Żaka obraz Grotgera, treści historycznej z XVII. wieku, malowany podczas pobytu artysty w Wiedniu w r. 1859. Obecni właściciele mają zamiar obraz ten sprzedać. Wyścig cyklistów 300 wiorstowy odbył się w niedzielę na drodze Warszawa-Kielce-Warszawa. Do wyścigu stanęło 31 jeźdźców. Zwycięzcy Mieczysław Barański, przebywszy tę drogę w 15 godzin 43 min. 27 sek. Drugim o sekundę później szedł Julian Osipiński. Obaj ci panowie znani są we Lwowie, gdyż niedawno temu bawili tu na międzynarodowych wyścigach urzędowych przez lwowski klub cyklistów. Trzecim był p. Tymiański, jechał 16 godzin 7 min., czwartym p. Barański Stanisław, jechał 16 godzin 7 m. 2 sek., piątym Eugeniusz Bochowski. Przyjazd cara do Kijowa. Dnia 1. września przyjedzie do Kijowa car z carycą i z matką; przyjadą z nim dwaj jego stryjowie w. ks. Włodzimierz i Sergiusz z żonami, oraz jeszcze jakichś czterech wielkich książek. Podczas ich pobytu odbędzie się poświęcenie Włodzimierskiego soboru, który będzie się od r. 1862, oddzielnie pomnika cara Mikołaję I. i założenia muzeum. Chociaż o tem nie ogłaszają i wszystko trzymają w tajemnicy, mimo to wszyscy o tem wiedzą, że car przyjedzie. Każdy kto wyjedzie na nlicę, zaraz zobaczy, że car przyjedzie; wszędzie robią na gwałt porządki. Drogi i chodniki przebrukują, domy i bramy przyozdabiają. Policya pracuje gorączkowo i wydała mnóstwo zarządzeń, nadzwyczaj ciężkich dla mieszkańców, a czasem śmiesznych, jak np. pomalowanie wszystkich bram domów na... zielono. Na tych ulicach kram będzie przejeżdżał car, policya zrobiła rewizję we wszystkich piwnicach i mieszkaniach suterennych i szukała czy nie ma gdzie podkopu pod drogę, czy nie podłożono dynamitu. Dalej nakazane, aby w domach przy ulicach główniejszych było po dwóch stróżów. Na zaangażowanie tajnych stróżów carskiej osoby przeznaczono z państwowego funduszu 50.000 rubli. Oprócz tego rada miejska ma własnym kosztem do starczy 5.000 ludzi do „tajnej straży ochronej“. I to jeszcze nie wszystko. Dnia 22. sierpnia przybędzie do Kijowa 6.000 „ochronieł“ z innych miast, a z Moskwy 1.000 tajnych policjantów i żandarmerów. W ten więc sposób na tych ulicach, ktorými przejeżdżać będzie car wśród publiczności, stać będzie 11.000 stróżów w cywilnem ubraniu. Nadto na tydzień przed przyjazdem cara sporządzony będzie rejestr takich „niebłagomądzieł“ osób, które policya ze względu na bezpieczeństwo cara wydałi na 3 tygodnie do Kijowa. Takich osób będzie przeszło tysiąc. Wiedni pod czas pobytu pary carskiej nie lepij będzie wyglądał. N. Fr. Presse tak pisze: Przyjęcie pary carskiej w Wiedniu — sądząc z dotychczasowych zarządzeń — będzie mieć wyłącznie charakter wojskowy, a ludność wiedeńska będzie mieć widok, jakiego nigdy nie miała. W ulicach miasta ustawiona będzie armia, tworząca szpaler na całej drodze od dworca północnego do Burgu. Do szpaleru tego przeznaczono 38 batalionów piechoty, 33 szwadronów konnicy i 18 baterij wrz z przy należną obsługą. Kilka tych oddziałów wezwano umyślnie do Wiednia, a część ich już użyła. Własność literacka. Dnia 24. b. m. odbyło się w Bernie pierwsze posiedzenie międzynarodowego kongresu dla ochrony własności literackiej. Prezesami honorowymi wybrano: prezydenta Lachena, oraz radców związkowych Millera i Ryflego, jakoż byłego radcę Nunę Douza. Prezesami rzeczywistymi wybrano Prouilleta, Dierksa i Morela, wiceprezesami Marbeau, Wannermanna i Layusa, sekretarzami Poinarsda, Vaunoisa i de Clermonta. Maillard z Paryża przedstawia obszerniejsze sprawozdanie o przebiegu prac paryskiej konferencyi w sprawie rewizyi berniejskiej konwencyi. Kongres postanowił dążyć do szybkiej ratyfikacji wyników paryskiej konwencyi, jakoż reformy ustaw krajowych o prawie autorskiem w poszczególnych państwach, zwłaszcza w Niemczech i Anglii. Zarazem uchwalono w tym celu porozumieć się z towarzyszami autorów i prawników w powyższych krajach. Następnie oświadczył się kongres za założeniem biura prawnego w każdym państwie. Jakoż towarysz autorów dzieł dramatycznych, celem ochrony wspólnych interesów. Bezpieczeństwo w Insbruku. Nieboszczyk hr. Taaffe, parokrotny namiestnik spralski i prawie do końca życia minister spraw wewnętrznych, nie uważał się za wielkiego dyplomata, ale miał się za dobrego administratora. Może i był nim wogóle, w szczególności nie zawsze mu się udawał zarząd Tyrolem. Bezpieczeństwo w stolicy nie jest najcięższem, a podróznymi wnosił i wnoszą wiele zażaleń, zwłaszcza na drodze między Kufsteinem i Feldkirchem. A i dyrekcyę kolejowę czyniły w tym względzie przedstawienia, bo zdaje się, że rzemieślniki międzynarodowe najgorzej gatunku przejeżdżają po liniach tyrolskich. Policji kolejowej, dekadetyw podróżyjących Insbruku nie posiada. W samym mieście policya jest nijszka i na 40.000 mieszkańców nie wystarcza. W krótkich odstępach czasu skradziono w okolicy Insbruku w wagonie kolejowym w dniem z podróżnych 2200 franków, drugiem 700 zł., potem 500 marek itd. a nigdy nie można schwytać złoczyńców, bo nie ma ani telefonicznych połączeń, ani sprężystej

policji. Jedyną na to rada byłoby zaprowadzić w Insbruku policję rządową, którą miasto posiadało do r. 1866. Ks. Józef Sylwester, proboszcz parafii św. Maryi Magdaleny we Lwowie, umarł wczoraj wieczorem w 78 roku życia. Był to gorliwy kapłan, skrupiaty, prawdziwy sługa Chrystusowy, dzielną ostatni grosz z biednymi. Parafianie oczekają go prawdziwą czcią. Za jego to staraniem i pod jego kierunkiem został odnowiony kościół św. Maryi Magdaleny. Adolf Pawiński zasłużony i wybitny historyk, zmarł w Warszawie przeżywszy lat 56. Teodora z Giebułtowskich Matejkowa wdowa po mistrzu Janie, umarła wczoraj w Krakowie. Antoni Rosner, profesor uniwersytetu jagiellońskiego zmarł wczoraj nagle na udar sercowy w Krakowie. Wpisy w znanym VIII. kl. zakładzie naukowo-wychowawczym p. Maryi Zagórskiej wpisy nzenie rozpoczynają się dnia 26. bm., a kursa 4 września. Egzamina tegoroczne urządzone na wzór szkół rządowych dały rezultaty bardzo dodatnie i ze wszelkich miar zadawalające, tak, że wiele obcych osób, znanych powag w świecie pedagogicznym, naukowym i reprezentacji władz szkolnych wydały jak najkorzystniejsze świadectwo tak o kierunku naukowym zakładu, jak o metodzie nauczania, jak również i o świetnych rezultatach pracy. W Złoczowie wpisy do szkoły muzycznej powiększenie znanej i szanowanej nauczycielki muzyki i śpiewu pani W. rozporządzenia się 26. bm. Szkoła otwartą będzie 1. września. Sz Stryja donoszą nam: Tutejsze towarzystwo Tow. szkoły ludowej i Ochotniczej straży pożarnej miejskiej urządzają wspólnie dnia 6. września w miejskim parku „Olszyna“ festyn ogrodowy, w program którego wchodzi wiele interesujących nowości — między innymi: kosz szesczenia, zawierający wiele cennych fantów; grafologia; wzięt balon-em i skok za pomocą spadochronu sławnego żeglara napowietrznego Don Pikola de Calabasassa; bezpłonne losowanie fantów, jako to: losu na 50.000 koron, szafka na zegar pendulowy w stylu staro niemieckim, wspaniałe dracony, beczki piwa i t. d.; a na zakończenie spalanie licznych ogni sztucznych, znanego pirotechnika J. Madrzykowskiego. Dr. Norbert Lillien, lekarz chorób dziecięcych, po kilkutygodniowej nieobecności powrócił do Lwowa i ordynuje, jak zwykle. Odol najlepszy na zęby. Sztuki piękne. \* Aż dwie „Golgoty“ naraz powstały w Polsce, jedna we Lwowie malowana przez Stykę przy współudziale artystów malarzy Stanisławskiego, Rozwadowskiego i Popiela i architektury Zacharjewicza, — panorama, która obecnie na wzgórzu Stryjskiem podziwiamy — i druga, wystawiona w Częstochowie na widok niezliczonych tysięcy poboznych pielgrzymów, a będąca własnością dra Lgockiego. W malarstwie wieje obecnie prad panoramowy, nie też w tem dziedzinie, że i polscy malarze temu rodzajowi sztuki się poświęcają. Nie też i w tem nie byłoby dziwnego, gdyby w Polsce naraz dwie stworzone panoramy — nie mamy wprawdzie legionów malarzy, ale zawsze dostateczną ich liczbę do stworzenia takich dwóch dzieł. Co tedy w owem równoczesnem pojawieniu się „Golgoty“ lwowskiej i częstochowskiej „Ukrzyżowania Chrystusa“ od pierwszych chwil musiało każdego zadziwić, to było to, że w polskim malarstwie światku, w którym się przecie wszyscy bracia Apellesowa zna po imieniu, zrodziła się myśł podjętym przedsięwzięcia na jeden i ten sam temat. Wymalowanie panoramy wymaga olbrzymiej pracy, ogromu czasu i znacznych kosztów, to też, kto nieco bliżej znał nasz świat malarcki, mógł być pewnym, że na awa tego rodzaju dzieła równocześnie i w jednym przedmieście nie starczy mu owego trzeciego warunku t. j. pieniędzy. A jednak stało się tak, a stało się mimo tego, że „Golgotę“ do której rzeźby się zabrano, malował p. Styka z jawnym i głośnym zamiarem przewiezienia jej właśnie do Częstochowy, gdzie tymczasem stanęło „Ukrzyżowanie Chrystusa“. Zrazu nie tylko laicy i profani, ale nawet i wtajemniczeni w arkania spraw malarskich nie mieli sobie powyższego zjawiska wyłomaczyć tembardziej, że szczegóły o panoramie częstochowskiej dochodziły do Lwowa sprzeczne i niepewne. Teraz dopiero rzecz się wyjaśnia i to na niekorzyść płótna częstochowskiego. Malarz Pighelina namalował w swoim czasie bardzo piękne „Kreuzigung Christi“ a kiedy prad panoramowy się rozwiłmoził, skrupiatyli z gotowego pomysłu dwaj Niemcy Karol Hubert Froesch i Józef Krueger i dzieło Pighelina, przemalowane już przez nich kilkakrotnie, wzięli za temat do swojej t. zw. małej panoramy nazwanej także „Kreuzigung Christi“. Było to naśladowanie; o ten plagiat toczył się nawet proces sądowy. Taką małą panoramę umieszczono przed kilkunastu laty w niemieckim miejscu odpustowem „Einsiedeln“ i tak też zamówili dla siebie przedsięwzięcie niemiecy Benziger & Comp. Naturalna rzecz, że w tych „działach“ jeżeli może być mowa o artyzmie, to chyba tylko o artyzmie w dokładnem — że się tak wyrazimy — kopiowaniu pierwszorzędnego Pighelina, który niestety zgorzał, w Wiedniu. Takie było położenie rzeczy, kiedy Jan Styka powołał myśl namalowania swojej „Golgoty“ i o swym zamiarze zawiadomił ogół polski. „Golgota“ miała przyść do skutku we Lwowie, ruszył potem na krótko do Londynu i Warszawy, a na stałe osiągnął w Częstochowie u stóp Jasnej Góry i tam dostarczać artystycznej karmy poboznym rzeszom pątników. Znalazł się wtedy duch przedsięwzięcia, który dojrzał znakomity interes w umieszczeniu panoramy o treści religijnej w takim miejscu jak Częstochowa, umówił się z Benzigerem & Comp. przyjął na siebie ich zamówienie, najął grunt w Częstochowie i

zamiast dzieła sztuki wystawił na widok publiczności polskiej, dającej do stóp Królowy Korony Polskiej kopię i fabrykat niewiadomo nawet dokładnie czyjego pendzla.

Na razie istotnie interes się udał, ale skoro lwowska „Głogota” dostanie się do Warszawy, co już wkrótce nastąpi, różnica między dziełami sztuki, a zagranicznym fabrykatem wystąpi zbyt jasrawo na jaw, i wątpić nie można, że ogół polski, zwłaszcza dowiedziawszy się o prawdziwym stanie rzeczy, należeć osądzi przedsiębiorstwo Lgociego.

Wędrowiec zawiera w numerze z 22. bm. dwie nader interesujące prace. Są to „Akademia Umiejętności w Krakowie” napisana przez Montanusa i „Roentgenografia” pióra dra Brunnera.

Repertuar teatralny. W czwartek „Nicoche”. W piątek „Pojęcia Pani Aubray”. W sobotę „Dzwony z Corneville”.

Z podróży feryalnej.

Co roku namyślamy się nad tem, w której okolicy austriackiej ferye spędzić i regularnie wyjeżdżać — za granicę. Tym razem wyjechałem do Szwajcaryi. Zdaje mi się, że wtedy ze mną czyni to samo bardzo wielu, którzy inne pojęcia mają o swobodach osobistych i wygodzie, aniżeli austriacycy właściciele hotelów, albo zarządcy hotelowych spółek akcyjnych.

Oprócz mego schludnego hoteliku, zwiędziałem przy tej ułicy jeszcze dwa „Gasthöfe”, kawiarnię(!) — skład mebli, cukiernię, fotografa, zegarmistrza, wyrabiającego zarazem kufry, telegraf, krawca, stolarza, szewca, magistrata, adwokata(!) i notariusza. Nie widziałem lekarza, natomiast w aptece na wystawie — nie wiem dla ozdoby czy jako symbol — instrument, jakiego używano wtedy jeszcze, gdy nie znano sądlskich proszków, Tamar indien, ani gorzkiej wody Hunyadi. Przypadkiem był takich rozmiarów, że na sam widok dostawałem katar w żołądkowych. To może też i jedyna osobliwość miasta.

Na mocy tej samej ich własności otrzymałem od targażar kolejowego takiego samego „okrągłego” wiadomości o co do ruchu pociągów. Wskazując mi przedział w wagonie, powiada swoją ledwie zrozumiałą szwajcarszczyznę: „Da kounan sie ruchig sitza, discher Waga geht „dyrecht“ nach Cziryh (Zurych).”

Nic nie pomogły reklamacje w Sar-gans, zostałem wylany z pociągu i musiałem czekać na „Anschluss” do Zurychu.

Małą tę przygodę przytaczam dla wszystkich, których losy by skazały na pobyt w Buchs. Przed owym „pakierem” przestrzegam — ma czarną, nieco szpakowatą brodę — zresztą trudno go odróżnić od innych pakierów.

Zurych w sierpniu. Oswald (o—i).

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 26 sierpnia. Rada generalna Banku austro-węgierskiego postanowiła trwać przy swoich żądaniach.

Wiedeń d. 26 sierpnia. N. W. Tageblatt donosi, że wczorajsza konferencja hr. Badeniego z ministrami węgierskimi Banffy i Lukacsem jest w związku z projektem jednorocznego prowizoryum ugodowego.

Praga d. 26 sierpnia. Odbyte wczoraj walne zgromadzenie ogólnego austriackiego Towarzystwa aptekarskiego w głównym pawilonie międzynarodowej wystawy farmaceutycznej uchwalilo na zaproszenie i wniosek delegatów gremium aptekarzy Galicyi wschodniej i galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego odbyć następane walne zgromadzenie w r. 1897 we Lwowie.

Praga d. 26 sierpnia. Narodni Listy donoszą: Jesienią sesja Rady państwa załatwi ustawę o swojszczyźnie, drobniejsze przedłożenia, budżet na r. 1897 i obradować będzie do końca grudnia lub pierwszych dni stycznia.

Budapeszt d. 26 sierpnia. Eggyertes pisze, że w obecnych stosunkach koła polityczne widzą rozwiązanie kwestyi ugodowej tylko w utworzeniu jednorocznego prowizoryum co do związku ołowego i co do stosunku kwot.

Budapeszt d. 26 sierpnia. Węgierskie stronnictwo socjalno-demokratyczne zwołało na wczoraj do jednej restauracji zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Odwiedziny cara i antysemityzm” oraz „Panslawizm a robotnicy”.

Londyn d. 26 sierpnia. Do Timesa donoszą z Rio de Janeiro, że stosunki dyplomatyczne między Włochami a Brazylią są naprężone. Ludność znieważała flagę włoską, z tego powodu poseł włoski zażądał satysfakcyi.

Londyn d. 26 sierpnia. Biuro Reutersa donosi z Zanzibaru, że natychmiast po śmierci sultana, jego wuj Said Kalid owładnął pałacem i proklamował się sultanem.

Kairo d. 26 sierpnia. Rozeszła się pogłoska, że angielscy agenci wysłali do Mahdiego emisaryuszów z propozycją, by założył niezawisłe cesarstwo pod protektorem angielskim.

Wiedeń dnia 26 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 368.—, Kredyty węgierskie 396.—, Uniebank 298.—, Länderbank 251.75, staatsbany 363.—, Lombardy —, kolej północno-wschodnia 270.—, tytoniowe 168.—, Rima —, Alpy —, renta majowa —, losy turec. 53.70, Marki 58.65.

Frankfurt dnia 26 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 312.87 (—), staatsbany 308.62 (—), lombardy 89.75 (—), alpy — (—).

Wiedeń 26 sierpnia. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 367.62, węg. zakład kredytowy 395.50, anglobanki 157.—, lenderbanki 251.50, koleje państwowe 362.75, elbethal 275.— akcyje tytoniowe 167.—, alpy 80.90, losy tureckie 53.—, uniebanki 294.—, ruble 127.—.

Z rynków towarowych. Sprawozdanie z targu zbożowego na Kłaparn. Kraków 25. sierpnia. Stopniowo podnoszenie się cen zboża na wszystkich targach zagranicznych wywołało narazie dzisiaj dość znaczną zwyżkę na targu tutejszym.

Polaków, zebrało się w pomienionym lokalu. Tu powtórzyła im policja zakaz, motywując go tem, że przez roztrząsanie podobnych tematów zgoda zamieszkujejących Węgry narodowości i dobre stosunki między Węgrami a Austrią uciepnieć mogą.

Pariz d. 26 sierpnia. Ubiegłej nocy odbyło się w sali „Commerce” obrzymie zgromadzenie socyalistów, którego celem było urządzenie demonstracyi przeciw zwycięzcom carskiej. Słom, jakich tam używano o carze, powtórzyć niepodobna.

Pariz d. 26 sierpnia. Z Aten donoszą, że chrześcijanie z powiatu Herakleiońskiego stoczywszy zwycięską bitwę z Turkami, spalili kilka wsi muzułmańskich.

Sofia d. 26 sierpnia. Onegdaj napadł turecki oddział wojska na bułgarski posterunek pod Ilwoina na południe od Filipopola i rozpoczął ogień karabinowy.

Rzym d. 26 sierpnia. Słub kościelny włoskiego następcy tronu z księżniczką Czarnogórską odbędzie się w Cetyniu.

Rzym d. 26 sierpnia. Opinie oświadcza, że rokowania z Menelikiem o wydanie jeńców potrwają jeszcze długo i że Włochy raczej zrekną się wydania im jeńców, aniżeli zapłacić jakiegokolwiek kosztu wojenne.

Ateny d. 26 sierpnia. Podczas ostatnich bójek między chrześcijanami a Turkami w Kandyi, ponieśli Turcy ciężkie straty.

Ateny d. 26 sierpnia. Akeje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. 218.— do 220.—. Kolej Lwowo-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 235.— do 235.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390.— do 400.—.

Ateny d. 26 sierpnia. Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 13. b. m. wyrażam imieniem gminy miasta Rohatyn podziękowanie Wielmożnemu Panu Wincentemu Góreckiemu, Radcy budownictwa miejskiego przy lwowskim Magistracie, za znakomite urządzenie wodociągu miejskiego w Rohatynie na przestrzeni około 6 kilometrów.

Podziękowanie. Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 13. b. m. wyrażam imieniem gminy miasta Rohatyn podziękowanie Wielmożnemu Panu Wincentemu Góreckiemu, Radcy budownictwa miejskiego przy lwowskim Magistracie, za znakomite urządzenie wodociągu miejskiego w Rohatynie na przestrzeni około 6 kilometrów.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Magistrat miasta. Rohatyn d. 18. sierpnia 1896. Burmistrz: S. Manasterski.

Rowery, Lawn-tennis, Krokiet, Przybory sportowe MIKOŁAJ LUDWIG poleca ulica Akademicka 1. 3 (obok Banku hipotecznego).